

Pełna
MOC
możliwości



partner wydania

ING 

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Barbara Gancarz-Wójcicka

Projekt okładki: Jan Paluch

Fotografia na okładce: Soulmate Studio

Ilustracje w książce: Jacek Walkiewicz

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: onepress@onepress.pl

WWW: <http://onepress.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://onepress.pl/user/opinie?mocing>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-283-0001-9

Copyright © Jacek Walkiewicz, Helion 2014

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

Spis treści

Wykład „Pełna MOC możliwości”	7
1. Pełna MOC możliwości	17
2. Jestem z pokolenia...	21
3. Być bohaterem swojego życia to akt odwagi	31
4. Leć za marzeniem, które w sercu mieszka	41
5. Puk, puk – strach puka do drzwi	59
6. Pasja rodzi profesjonalizm	79
7. Podróże kształcą wykształconych	103
8. Co mi się udało, a co zrobiłem	125
9. Ludzie listy piszą	139
10. MOC celów	149
11. Koncert życzeń, czyli co życzylibyśmy sobie wiedzieć	159
Dziesięć książek, które polecam	189

Leć za marzeniem, które w sercu mieszka

Gdy w sieci ukazał się mój wykład, dostałem setki maili z pytaniami, jak to jest z marzeniami. Czy je realizować za wszelką cenę, czy nie? Czy rzucić studia i budować na przykład gitary, czy może jednak najpierw skończyć naukę, a potem zająć się biznesem? Tego nie wiem. I tego nikt nie będzie wiedział. Życie jest ciągiem decyzji, które determinują następne decyzje, a one kolejne i tak dalej. Żyjemy w czasach, kiedy szybkie dojście do celu – najlepiej w blasku fleszy i przy rekordowej popularności na Tweeterze, Facebooku czy YouTube – jest ważniejsze od samej drogi, którą trzeba pokonać. Dużo mówię o marzeniach na swoich wykładach. Kamper, o którym opowiadam, stał się właśnie symbolem spełnionych marzeń i tego, co warto, chociaż nie musi się opłacać. Kiedy mówię o kamperze, to dlatego, że łatwo go zwizualizować. Przykład ciekawy, nietuzinkowy. Wspominam też, że marzyłem o kamperze, odkąd jeździłem na kempingi jeszcze jako student, zatem odnoszę się do marzenia sprzed dwudziestu paru lat. To marzenie materialne, więc bardzo łatwe do pokazania. Marzenie, które dzisiaj w Polsce można zrealizować, a to, co jest do tego potrzebne, to środki finansowe i oczywiście decyzja o zakupie. Ale w tej opowieści ważne są też inne wątki. Jeden to ten o wsparciu żony, bez którego bym się

*Nigdy się nie dowiesz,
czego możesz dokonać,
jeśli nie spróbujesz.*

— COLIN POWELL

z tego zakupu wycofał. Drugi wątek dotyczy okresu wieloletniego oczekiwania na realizację, czyli wiąże się z życiową cierpliwością. Jest jeszcze jeden, który wynika z kontekstu pokoleniowego. Kiedyś bowiem kupno takiego samochodu było dla mnie na tyle nierealne, że nawet nie odważyłbym się nazwać tego swoim marzeniem. Dlatego dla mnie ten kamper jest nie tylko zrealizowanym po latach marzeniem, lecz także potwierdzeniem, że żyję w czasach, o których nawet nie śniłem jako nastolatek. Kamper stał się symbolem wolności. Kupuję kampera, bo chcę, jadę nim, gdzie chcę, i to bez wiz, parkuję tam, gdzie inne kampery, mam takie same przejściówki do gniazdek kempingowych jak inni turyści – jestem Europejczykiem. Wiem, że młodym ludziom może być trudno to zrozumieć, ale ja dobrze pamiętam czasy, kiedy przejazdy przez granice były traumatycznym przeżyciem, ponieważ celnicy różnych krajów potrafili rozebrać samochód, zajrzeć turyście we wszystkie otwory ciała, a do tego zabrać to, co ma w samochodzie, bo albo tego nie zgłosił tam, gdzie powinien, albo nie ma paragonu, który powinien mieć. Kiedy kilka lat temu na Wyspach Kanaryjskich kupiłem mały odtwarzacz DVD, to sprzedawca nie dał mi paragonu. Zdałem sobie z tego sprawę dopiero przed powrotnym lotem do Polski i wpadłem w panikę. „Mogą mi go zabrać na granicy, bo nie mam paragonu!” – ta myśl latała mi po głowie jak dziki bąk. Mówiłem sobie: „Jacek, uspokój się. Nie ma granic. Nic ci nie zabiorą”. Kiedy szedłem przez bramkę „nic do oclenia”, to miałem uczucie, jakbym się cofnął w czasie. Wydawało mi się, że celnicy widzą po mnie, iż mam coś bez paragonu. Ale nic się nie zdarzyło. Bo nie mamy granic. Bo jestem wolny. Dlatego kamper, którego kupiłem, to coś więcej niż kamper – to symbol wielorakiej wolności, również tej wolności wyboru, dokąd i kiedy jadę, co zwiedzam i gdzie będę spał. Więc WOLNOŚĆ i marzenia bardzo mi się łączą w nierozzerwalną całość. Nie ma wolności bez marzeń i nie ma marzeń bez wolności – przynajmniej tej w głowie, myślach, sercu.

Być może marzenia wynikają z braku czegoś, z deficytu zaspokojenia jakichś potrzeb. Wydaje nam się, że gdybyśmy je zaspokoili, to świat byłby piękniejszy, a my szczęśliwsi. Te marzenia bardzo związane są ze światem dziecka, z tym, w jakiej rodzinie dorasta, czego mu brakuje, a czego ma pod dostatkiem, ale pewnie jest również tak, że niektóre marzenia przyklejają się do nas, przypadkowo, niespodziewanie. Tak nagle i bez zapowiedzi. Wystarczy, że przeczytamy o czymś w książce, zobaczymy coś w telewizji, ktoś nam o czymś opowie, zauważymy coś na ulicy, a pojawia się taka myśl: chciałbym to mieć, chciałbym tego spróbować, chciałbym tego doświadczyć. Potem ta myśl, której pojawieniu się towarzyszyła jakaś, najczęściej pozytywna emocja, staje się ideą. Idée fixe. A idee potrafią być nieśmiertelne, więc trzymamy je w głowie czy w sercu przez wiele lat. Czasami jako dorośli ludzie wracamy do tych dziecięcych idei i wcielamy je w życie, choć one już inaczej smakują, bo oczami dziecka zostały wyidealizowane, a oczami dorosłego nie są tak odbierane, jednak zrealizowanie ich daje poczucie zamknięcia, dokończenia, spełnienia. Czasami wystarczy sama myśl typu: „Mogę to zrobić”. Ale już nie chcę. Wystarczy mi sama świadomość, że mogę. Dlatego źródła marzeń są wielorakie i czasami już sami nie wiemy, dlaczego chcemy coś zrobić, osiągnąć. A warto wiedzieć, aby móc po marzenia sięgnąć świadomie. Świadomie ponosić koszty, wyrzeczenia, wysiłek. I świadomie potem odcinać kupony od tego szczęścia.

Myśląc i mówiąc o marzeniach, mam na myśli nie tylko to, co się da kupić, ale również wszystko to, czego kupić się nie da, a w całej tej filozofii realizacji marzeń jest bardzo ważne, a mianowicie drogę do tego, co zasialiśmy głęboko w sercu.

Marzenia to sprawa indywidualna. Każdy sam szuka swojej najlepszej do nich ścieżki, trudno bowiem iść po czyichś śladach. Trudno też znaleźć dobrego przewodnika, bo przewodnik pokazuje to, co zna, lubi i chce pokazać. Wycieczki biegną szybko i zaliczają kolejne atrakcje,

swoje życie natomiast należy przejść spokojnie, oglądając to, co się chce zobaczyć, odkrywając to, czego nikt by nie pokazał. Trzeba wchodzić w uliczki, na których dla innych nie ma nic ciekawego, przystawać tam, gdzie wycieczki się nie zatrzymują. Główne atrakcje są pełne turystów, a podróżników na ogół tam nie spotkasz. Bądź życiowym podróżnikiem: wyjeżdżasz i nie wiesz, kiedy wrócisz i z którego kierunku.

Jest wiele książek o tym, jak przyciągać i realizować marzenia, o tym, jak malować mapy marzeń i jak afirmować. Ja z nich nie korzystam. Może dlatego, że choć uważam marzenia za bardzo ważny element życia – wspierający, motywujący, często jedyny, który pozwala przetrwać trudne chwile – to nie podporządkowuję swojego życia tylko marzeniom. Staram się zadbać o ten czas, który jest przed ich realizacją, czyli o drogę, która do nich prowadzi. Zgadzam się z tymi,

Skoro i tak musisz myśleć, dlaczego nie miałbyś myśleć wielkimi kategoriami?

— DONALD TRUMP

którzy mówią, że ważna jest droga, a nie sam cel. Ta droga to w przeważającej mierze proza życia – ona prowadzi do marzeń i ona wypełnia większą część naszej egzystencji. Może zacząłem dosyć późno realizować swoje marzenia i dotarło do mnie, że samo

mieć to za mało, cenniejsze bowiem jest to, co się robi, aby mieć. Potem odkryłem, że jeszcze ważniejsze jest to, kim się staję, gdy robię to, co robię, a to, co będę z tego miał, jest już produktem ubocznym. Każdy jednak jest na jakimś swoim indywidualnym etapie i tam powinien szukać, zaglądając w zakamarki swojego umysłu i swojej duszy, i w nich odnajdować to, co jest indywidualną wizją życia i indywidualną metodą jej realizacji. Nie ma porażek, są tylko lekcje. Różne konsekwencje – czasami nieodwracalne, ale to wiemy dopiero po fakcie.

O momencie zwrotnym w moim życiu opowiadam od lat. To chwila, kiedy mój syn Jan prosi mnie o kupno trampoliny do skakania, a ja go pytam, po co mu ona. Wówczas on, ze zdziwieniem czternastolatka, odpowiada: „Aby skakać, ojciec” – i ta chwila zmieniła moje życie. Bo inspirować oznacza tchnąć ducha i Jasiek go tchnął we mnie. To tak, jakbym czuł, że brakuje mi powietrza po wodą, i nagle wydostał się na powierzchnię, i zaczerpnął z całych sił, aż do bólu klatki piersiowej – tak się poczułem. Jakbym nagle zassał nowe życie. I w ciągu kilku lat zrealizowałem te młodzieńcze marzenia. Zaczynając od motorówki. Miałem wtedy trzydzieści siedem lat. Do tego czasu moje życie toczyło się swoim rytmem i wypełniała je głównie proza życia. Po słynnych słowach syna nie było widać jakiegś rewolucji w moim zachowaniu – zmiany były we mnie. Zmieniło się moje podejście do robienia i odkrywania różnych nowych rzeczy, pojawiło się bowiem poczucie, że wiele z tego, co robimy, robimy po nic – ot, z ciekawości. Aby zrobić, aby zmierzyć się ze sobą, aby poznać nowe perspektywy, kolory, smaki. I aby kiedyś nie mówić, że chcieliśmy, ale... I aby było kiedyś o czym opowiadać wnukom i prawnukom. Aby móc zacząć opowieść tak: „Dziadek kiedyś postanowił, że pojedzie do Afryki, bo go ten kontynent ciekawił i fascynował”, a gdy wnuk zapyta: „I co?”, odpowiedzieć: „I dziadek pojechał, aby sprawdzić samemu, jak tam jest. I do dzisiaj dziadek wstaje rano i robi krok do przodu – w tym co robi. I może to nie są już wielkie kroki, lecz każdego dnia dziadek idzie przez życie, a nie leży i zrędzi, że chciałby to czy tamto, ale już jest za stary, a jak był młodszy, to nie mógł, bo musiał...” – takie rozmowy chciałbym prowadzić z wnukami. A ponieważ życie nie jest nieograniczone i na wszystko jest właściwy czas, to staram się rozpoznawać, na co aktualnie jest właściwy moment. O wnukach jeszcze nie myślę ☺. Zresztą gdy zostanę dziadkiem, to moja w tym zasługa będzie raczej znikoma.

A na co teraz jest czas w Twoim życiu? Co Ci podpowiada serce?

Motywy, jakie stoją za ludzkimi decyzjami, są bardzo różne. I różnie też ludzie uzasadniają swoje wybory. Ale czy muszą w ogóle je uzasadniać? Ich wybory wynikają z ich odpowiedzialności, wartości, wizji, celów itd. Jeśli kobieta zostawia małą dziewczynkę i idzie zmierzyć się z wielkimi górami, ryzykując życie, to na pewno spotka się z potępieniem ze strony wielu osób. Ona tę decyzję może uzasadniać na wiele sposobów. Ale czy powinna? Wiadomo, że dzieci, partnerzy, rodzice, przyjaciele – wszyscy, z którymi mamy jakiekolwiek społeczne czy emocjonalne korelacje – ponoszą skutki naszych decyzji. Tak było zawsze i tak zawsze będzie. Dlatego uważam, że marzenia są sprawą osobistą i indywidualną, niepodlegającą ocenie. Mogą być realne, ale również prawie nierealne. Mogą być trudne do zrealizowania, odbiegające od naszych dotychczasowych doświadczeń, skrajnie szalone. I wciąż są po nie – prócz tego, aby je zrealizować. Świat bez samolotów mógłby istnieć jeszcze kilka tysięcy lat, ale to cudownie, że ktoś uznał, iż niebo nie jest ograniczeniem i warto się w nim zanurzyć – i zawsze pamiętam o tym, kiedy siedzę w samolocie, który rozpędza się na pasie startowym, osiągając pełną MOC.

Bo marzenia się realizuje, a nie czeka, aż się zrealizują. Bo bycie marzycielem wizjonerem to nie to samo co bycie marzycielem łapaczem iluzji. Jeden aby latać buduje samolot, a drugi czeka, aż mu urosną skrzydła. Łapacz iluzji wymyśla nowe marzenia – zupełnie „od czapy”, jak powiedzieliby jego przyjaciele – nic dalej nie robi i narzeka, że życie mu nie sprzyja. Staje się ofiarą filozofii, której do końca nie rozumie. Marzenia się realizuje, a nie czeka, aż się zrealizują – to moje życiowe motto. Ktoś mnie zapytał, czy to znaczy, że może sięgnąć po cudzą żonę. Pewnie może, ale przecież nie takie intencje ukryte są w tym zdaniu. Trzeba w życiu nauczyć się czytać poezję – bo dobra poezja jest pomiędzy słowami. W podtekście. W kontekście.

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



- 1. ZAREJESTRUJ SIĘ**
- 2. PREZENTUJ KSIĄŻKI**
- 3. ZBIERAJ PROWIZJĘ**

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA



Helion SA

Książka o spełnionym życiu, zainspirowana 18-minutowym wykładem!

Pomyśl o swoich sukcesach. One nie są dziełem przypadku. Żadne „udało się”, „samo wyszło”, „przy okazji”. Okazje pojawiły się na Twojej drodze. Ale to Ty schyliłeś się, podniosłeś je, włożyłeś w nie pasję, ciężką pracę, upór i odniósłeś sukces. Czytelniku! Pomyśl o swoich marzeniach. Wiesz, po co są? Żeby je spełniać! Pomyśl o odwadze. Odwaga składa się z czterech elementów. Odwaga to zaufanie do siebie, ryzyko, decyzje i zaangażowanie. Te składowe – dążenie do sukcesu, pasja, praca, marzenia, odwaga – łączą się ze sobą w obraz spełnionego życia. Dają nam pełną MOC możliwości. O tym właśnie opowiadał Jacek Walkiewicz słuchaczom TEDxWSB we wrześniu 2012 roku we Wrocławiu. Książka, którą trzymasz w ręku, stanowi rozwinięcie tamtego wykładu.



Zdecydowana większość z nas woli działać, niż narzekać na swój los (badanie „Barometr ING – Realizujemy czy snujemy”, 2014), jednak aż 72% odkłada realizację planów na później. Dlatego ING Bank Śląski razem z autorem tej książki w akcji DopnijSwego.pl motywują do działania. Wejdź na stronę www.dopnijswego.pl, sprawdź, czy łatwo przychodzi Ci realizowanie planów, i zapoznaj się ze wskazówkami, jak iść do przodu. Ważne jest, aby każdy wybrał najlepszą dla siebie drogę realizacji planów i dopiął swego!

DOPNIJ SWEGO.PL



Jacek Walkiewicz – absolwent Wydziału Psychologii UW. Charyzmatyczny i motywujący mówca, trener i mentor. Ceniony za szeroką wiedzę merytoryczną oraz inspirujący, ciekawy, energetyzujący i pełen humoru styl prowadzenia wykładów i szkoleń. Członek Stowarzyszenia Profesjonalnych Mówców.

książkiklasybusiness

(Nr katalogowy: 24673)



Księgarnia internetowa:

<http://onepress.pl>



Zamówienia telefoniczne:

0 801 339900



0 601 339900

one
p r e s s

Sprawdź najnowsze promocje:
● <http://onepress.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
● <http://onepress.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
● <http://onepress.pl/nowosci>

Hellon SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: onepress@onepress.pl
<http://onepress.pl>

Cena 39,00 zł

ISBN 978-83-283-0001-9



9 788328 300019